

SŁOWO

WILNO, Niedziela 16 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13. S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa. Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

53-cia sesja Rady Ligi Narodów zbliża się ku końcowi

Co myślą cudzoziemcy o Woldemarasie i jego polityce.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 15. XII. Na łamach „Matin” ukazała się korespondencja Sauerweina z Genewy, omawiająca decyzję, wydaną przez Radę Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Sauerwein wyraża obawę, że członkowie Rady będą się przypuszczać, że skłonienie Woldemarasa do dopuszczenia pod jakimkolwiek pozorem do interwencji Ligi, pozwoli im w przyszłości zmusić go do postępowania w tym kierunku, co dałoby Radzie możliwość załatwienia stopniowo całego zatargu.

Woldemaras — pisze Sauerwein — nie jest wcale człowiekiem niezrównoważonym. Jest to przebiegły polityk, który wie doskonale, że Litwa może zachować swój charakter narodowy jedynie pod warunkiem stałej opozycji w stosunku do Polski. Z chwilą, gdy Litwa nie będzie miała żadnej rewindykacji i gdy jej stosunki handlowe z Polską wejdą na drogę normalną, nastąpi naturalnie zlanie się dwóch sąsiednich krajów, jak to miało miejsce w przeszłości. Woldemaras wie też doskonale, że niemożliwe jest podjęcie pogroźki niemu jakimkolwiek środkom represyjnym. Handel Litwy jest znany, wobec czego zastosowanie do niej blokady nie odniosłoby skutku.

Jedyny sposób zmuszenia Woldemarasa do poddania się polegałby — pisze Sauerwein — na poleceniu dokonania tego poselstwa, na co Rada Ligi oczywiście się nie zgodzi. Tymczasem to taktyka Woldemarasa. Ten stan rzeczy nie ma oczywiście bezpośredniego znaczenia dla bezpieczeństwa Polski, lecz drażni ludność pograniczną i utrzymuje ognisko zamieszek w części Europy, gdzie według opinii, lepiej byłoby, gdyby panował pokój i dobre stosunki. Jeżeli miejscowe tarcia wywołają kiedys zatarg zbrojny, z którego skorzysta jeden z sąsiadów, Liga Narodów będzie musiała przystąpić do interwencji, a wtedy Woldemaras, stronniczy pokoju w Europie, będąc miłą stroną, będzie dążył do zaprzestania wojny, co dla niego będzie wielką korzyścią, gdyż nie będzie musiał być znanym więcej zaniepokojeni, niż po zatargu grecko-bułgarskim, lub bolwijsko-paragwajskim.

Co piszą dzienniki niemieckie

BERLIN, 15. XII. Prasa berlińska podaje dziś informacje o posiedzeniu dzisiejszym Rady Ligi.

„Deutsche Tageszeitung” czyni uwagę, że na przykładzie taktyki Woldemarasa, jej wyników widać, że najlepsze jest upieranie się przy swoim zdaniu i nieustępowanie.

Natomiast „Localanzeiger” podkreśla nieustępliwość Woldemarasa, stwierdza jednakże, że dzisiejsze obrady pozostawiają ogólne wrażenie, że Woldemaras poczynił kroki niebezpieczne.

„Kreuzzeitung” stwierdza również, że aczkolwiek zgoda Woldemarasa na podjęcie studiów przez komisję transytowo-komunikacyjną Ligi została okupiona uzyskaniem przez Woldemarasa nowej deklaracji polskiej o poszanowaniu niepodległości i integralności Litwy, jednakże przez ustępstwo to Woldemaras wszedł na drogę niebezpieczną.

„Boersen Ztg” atakuje Radę Lige, zarzucając jej, że znówu przemilała problem wileński, Dziennik zarzuca Lidze, że tam gdzie trzeba czynów Liga poprzestaje na słowach.

Spieszcie widzieć dziś ostatni dzień „Lekarzy Kobiet” z lw. Petrowiczem i Petersen-Mozzuchiną w kinie „HELIOS”.

STRZEŻCIE SIĘ PRZEZIĘBIENIA.

W zimie przy jej srogim powietrzu — każdy musi zaopatrzyć się w losze i śniegowce, dla pań zaś, które dbają także o elegancję śniegowców, wskazaniem jest, by przy zakupie żądały wszędzie okazania wyrobów „Quadrat” i przy porównaniu z innymi z łatwością dojdą do przekonania, iż śniegowce „Quadrat” są naprawdę najbardziej eleganckie, najtrwalsze w porównaniu z innymi.

Jakość gwarantowana.

Jedyny „racjonalny dar gwiazdkowy dla dziecka to książka Krystyny Wróblewskiej i Haliny Zawadzkiej „O Dwunastu Braciszkach” 38 barwnych ilustracji w tekście. Cena TRZY złote. Żądać w księgarniach lub wprost od wydawcy: Drukarnia M. Latour’a, Wilno, Mickiewicza 11 A.

Księgarnia Kazimierza Rutkiego Wilenska 38 tel. 941. poleca wielki wybór kalendarzy ścienne, biurowych i książkowych.

Raport Adactiego w sprawie mniejszości na Górnym Śląsku

LUGANO, 15.12. (PAT). Prace grudniowej sesji Ligi Narodów zbliżają się ku końcowi. Dziś przed godziną 11-tą Rada zebrała się na ostatnie posiedzenie, na którego porządku dziennym znajdowało się cały szereg spraw, związanych z ochroną mniejszości na Górnym Śląsku.

Sprawozdawca Adactiego zreferował szereg petycji Volksbundu w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku.

Starcie między min. Zaleskim i Stresemannem

LUGANO, 15. XII. PAT. W toku obrad nad sprawami mniejszości narodowych na Górnym Śląsku, prowadzonych na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, doszło do poważnego starcia między polskim ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim, a min. spraw zagranicznych Rzeszy p. Stresemannem. Minister Zaleski zastępnym się przeciwko działalności niemieckiego Volksbundu, przyczem określił jego działalność na rzecz mniejszości jako narażanie pokoju na niebezpieczeństwo.

Stresemann uderzył pięścią w stół, wołając jednocześnie: „Niesłychanie!” Z kolei minister Stresemann oświadczył, że gdyby sprawa ochrony mniejszości nie była nadal wysoko ceniona przez Ligę Narodów, wówczas niektóre mocarstwa, które ochronę mniejszości uważały za ważną czynną pozycję Ligi Narodów, musiałyby postawić sobie pytanie, czy byłoby rzeczą korzystną pozostawianie w dalszym ciągu członkiem Ligi Narodów. Oświadczenie to złożone zostało zdenerwowanym głosem.

Przemówienie min. Zaleskiego

Wszystko jest machinacją Volksbundu

LUGANO, 15.12. (PAT). Po przyjęciu przez Radę Ligi raportu Adactiego w sprawie Górnego Śląsku min. Zaleski zabrał głos i powiedział, co następuje:

Pozwólcie sobie zanalizować główne przyczyny, dzięki którym od pewnego czasu Rada jest zasypana licznymi petycjami Volksbundu. Petycje te w swej olbrzymiej większości, albo podawały wypadki wogóle pozbawione wszelkich podstaw, albo też wytyczały kwestie nagłego znaczenia. Z drugiej strony bardzo często reklamacje te przedkładały były Radzie bez podejmowania przez Volksbund prób dojścia do porozumienia i lojalności. W tych warunkach trudno jest oprzeć się wrażeniu, że przez przedkładanie licznych reklamacji najwyższej instancji jaką jest Liga Narodów, autorzy petycji mają na celu uzyskanie zadośćuczynienia dla postulatów mniejszościowych, niż przekonanie opinii świata o tem, że prawa mniejszości niemieckiej w Polsce są zapoznawane i że konwencja genewska jest zgwałcona.

Volksbund oskarża rząd polski, że lekceważy on interesy szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Wszelkie petycje Volksbundu nie są jednak w stanie obalić faktu, że dla mniejszości 200 tys. ludności niemieckiej na polskim Górnym Śląsku istnieje 90 szkół mniejszościowych początkowych, w których jest nie mniej niż 20 i pół tysiąca uczniów. Otrzymujących naukę w języku niemieckim. Jest więc rzeczą niemożliwą twierdzić, że sytuacja szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku jest opłakana.

Wbrew twierdzeniom niemieckim Śląsk Polski jest w stanie kwitnąć (minister Zaleski podaje liczne cyfry i dowody). Śmiem również twierdzić, że na Górnym Śląsku polskim nie byłoby tak ostrych walk narodowościowych, gdyby Volksbund głośno głosił zaprzestanie swej zbrodniczej agitacji i podniecania umysłów przeciwko obecnemu stanowi rzeczy na Górnym Śląsku, gdyby zaprzestał on wytwarzania niepokoju politycznego, a nawet prowadzenia akcji wywrotowej.

Epilog zajęcia.

LUGANO, 15. XII. PAT. Sprawa między ministrem Stresemannem a ministrem Zaleskim, na ile mniejszościowych kwestyj na Górnym Śląsku, zakończyła się ożajmieniem ze strony niemieckiego ministra spraw zagranicznych, że wysunie wnioski, ażeby na porządku dziennym następnej sesji Rady postawiono sprawę procedury, dotyczącej załatwiania skarg mniejszościowych.

Również delegat Kanady zapowiedział postawienie analogicznego wniosku, przyczem przypomniał wielką debatę, przeprowadzoną w sprawie mniejszości na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Przewodniczący Rady Briand złożył następnie oświadczenie, stwierdzające, iż Rada Ligi Narodów będzie zawsze broniła uświęconą sprawę mniejszości. Szczegółowe i sumienne zbadanie licznych petycji, które omawiano na dzisiejszym posiedzeniu, jest nowym tego dowodem.

Możeby jednak można zastanowić się nad sprawą, czy procedura, dotycząca rozważania petycji mniejszościowych, nie mogłaby być jeszcze przyspieszona lub wogóle ułatwiona.

Wywiad ze Stresemannem

LUGANO, 15.12. (PAT). W związku z odbytymi wczoraj rozmowami Brianda, Chamberlaina i Stresemanna, ten ostatni udzielił wczoraj wieczorem przedstawicielom prasy niemieckiej pewnych informacji, z których wynika, że rozmowy trzech ministrów dobiegają do końca bez osiągnięcia większych rezultatów.

Zdaniem Stresemanna, ze wszystkich trzech stron wykazywano część praktycznego załatwienia sprawy reparacyjnej i ewakuacyjnej. W każdym razie ustalono, że rokowania reparacyjne zaczną się w połowie stycznia w Paryżu. Z okazji wczorajszych rozmów wymieniano sobie nawzajem nazwiska ekspertów reparacyjnych, którzy zostaną zamianowani przez komisję reparacyjną. Co do dalszych rozmów na temat ewakuacji, to będą one jednocześnie kontynuowane w połowie stycznia, ale w Paryżu. Zarówno Briand i Chamberlain stoją na stanowisku, że rokowania ewakuacyjne winny się odbywać w tym samym czasie, w którym odbywać się będą rokowania reparacyjne, że zatem między obu kwestjami winna być utrzymana równoległość.

Najważniejszą kwestją pozostaje obecnie znalezienie formuły kompromisu dla funkcjonowania komisji kontaktacyjnej i koncyliacyjnej. Podobno rozwiązanie tego zadania ma nastąpić w tej formie, że zamiast utworzenia komisji kompetencji jej przekazane zostaną specjalnej komisji Ligi Narodów. Sprawa ta zresztą nie jest jeszcze wyjaśniona.

Pewną sensację stanowiło oświadczenie, lansowane przez delegację angielską, że w wyniku rozmowy między Chamberlainem a Scialoią ustalono, że Anglia i Włochy są całkowicie solidarne w poglądach co do wykonania uchwały genewskiej z dn. 16 września rb. Oświadczenie to zostało bardzo nieprzyjemnie odczuwane przez delegację niemiecką, która widzi w niem pewną demonstrację antyniemiecką ze strony włoskiej i podkreśla niejednolitość frontu angielsko-włoskiego.

Ratyfikowanie paktu Kelloga natrafia w senacie amerykańskim na silną opozycję

WIEDEN, 15.12. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Waszyngtonu: Mimo przychylnego przyjęcia, jakie doznał pakt Kelloga w komisji spraw zagranicznych senatu, zauważyć się daje od wczoraj ostry opór w senacie przeciwko ratyfikacji paktu. Silna grupa senatorów pod przewodnictwem sen. Moza domaga się, by Stan. Zjednoczone przystąpiły do paktu.

Sen. Mozes wygłosił w senacie rezolucję, zawierającą szereg zastrzeżeń. Między innymi rezolucja ta domaga się by pakt nie obowiązywał Stanów Zjednoczonych do żadnych wystąpień karnych przeciwko uczestnikom paktu. Pakt pokojowy nie powinien nakładać na Stany Zjednoczone żadnych ograniczeń w sprawie doktryny Monrogo.

Prawo Stanów Zjednoczonych bronić własnego terytorium i swych własnych interesów nie powinno być przez pakt naruszone. Udział Stanów Zjednoczonych w pakcie Kelloga nie może nakładać na Stany Zjednoczone jakichkolwiek zobowiązań w sprawie innych traktatów co do których Stany Zjednoczone nie są bezpośrednio zainteresowane.

Rezolucja której skutki nie dadzą się przez widzieć, została doręczona komisji spraw zagranicznych senatu.

Rachuby p. R. Mac Donald'a

Słyszeliśmy wczoraj, na zwykłym poniedziałkowym posiedzeniu francuskiego „Comité National d'Etudes Sociales et Politiques”, odczyt p. Ramsaya Mac-Donald'a o polityce angielskiej „Labour Party”. Nie zmienił się p. Mac-Donald od czasu zgromadzenia Ligi Narodów z roku 1924; mówi zawsze tym samym dzwięcznym i ciepłym głosem, z tym samym szkockim akcentem. Co nam powiedział?

— Angielska partja pracy jest dziś w swym kraju siłą pierwszorzędną. W czasie wyborów z 29 października 1924 r. na naszych kandydatów padło 5.423.589 głosów (na 16 i pół miliona), a w przyszłych wyborach ilość ta bardzo wzrośnie. Być może, iż my utworzymy przyszły rząd W. Brytanji.

W polityce wewnętrznej będziemy przeciwni temu, aby nasze wolności zależały od dobrej woli garści ludzi skupiających w swem ręku siły gospodarcze. Drogą powolnej ewolucji będziemy prowadzili do nacjonalizacji wielkiej gałęzi produkcji, a przede wszystkim kopalni węgla. W polityce zagranicznej uważamy, że skończył się okres naszego odosobnienia, jak i okres polityki równowagi opartej na sojuszach wojskowych. Trzeba współpracy wszystkich w ramach Ligi Narodów. Do tego będziemy dążyli, ale zgóry zapowiadamy: nasze stronnictwo nie udzieli poparcia komukolwiek, który chciał siłą zmieniać postanowienia traktatów; nasze stronnictwo będzie się starało przyspieszyć słuszną likwidację czasowych postanowień traktatów; nasze stronnictwo pozostanie wiernie zasadzie narodowości, a ponieważ granice nigdy nie mogą ściśle rozgraniczyć dwu narodów — będziemy baczili aby postanowienia dotyczące ochrony praw mniejszości wszędzie były wykonywane...

Oto streszczenie odczytu, który trwał godzinę. Odczyt ten nie jest sensacją polityczną, albowiem już we wrześniu r. b. przywódca „Labour Party” przemawiał w Berlinie, gdzie go zaprosiła „Liga dyskusyj międzynarodowych” i gdzie p. Mac-Donald wypowiedział się za niemiecką tezą w sprawie ograniczenia zbrojeń (t. j. że ośnośne postanowienia Traktatu wersalskiego obowiązują nie tylko Niemcy, ale i sojuszników). Ale znamieną rzeczą jest pełne szacunku i kurtuazji przyjęcie p. Mac-Donald'a ze strony francuskich sfer parlamentarnych. Bo i nad Sekwaną widzą w szefie „Labour” przyszłego premiera brytyjskiego. Naturalnie, z wyjątkiem socjalistów, każdy we Francji woli aby po tamtej stronie kanału rządziły konserwatyści, albowiem ich polityka zagraniczna najłatwiej do polityki francuskiej się dostosowuje — i odwrotnie. Sir Austen Chamberlain, obecny szef „Foreign Office”, przy wielu sposobnościach stwierdził, iż porozumienie angielsko-francuskie uważa za podstawę pokoju europejskiego. Ale rządy konserwatystów angielskich nie są wieczne.

Zapewne w maju 1929 roku odbędą się w Anglii wybory. Premier obecny p. Stanley Baldwin, oświadczył na ostatnim kongresie partji konserwatywnej w Yarmouth (28-9): „Partja liberalna jest w rozkładzie; nowoczesny liberalizm — to socjalizm; przyszłe wybory będą zatem walką socjalizmu z konserwatyzmem”...

Innego zdania jest p. Lloyd George, wódz partji liberalnej. Na jej ostatnim kongresie, jaki się odbył również w Yarmouth, przewrotny Walijczyk mówił (10.X): „Mamy niesprawiedliwy i śmieszny system głosowania. Konserwatyści mają dziś 1 postą na 19.000 swych zwolenników, socjaliści — 1 na 36.000, a liberałowie — 1 na 70.000. Nie wiadomo, na czyją korzyść system ten będzie funkcjonował podczas przyszłych wyborów, ale mogę z pewnością przepowiedzieć trzy rzeczy: 1) przynajmniej większość potępi rząd obecny; 2) ogromnie wzrośnie ilość wyborców liberalnych; 3) socjaliści nie uzyskają większości...”

Aby te przepowiednie należycie ocenić, pamiętać należy, iż w Anglii głosuje się tylko raz i w okręgach jednomandatowych; tam, gdzie staje do wyborów trzech lub więcej kandydatów — przechodzi ten, kto otrzyma względnie większość głosów. Zastosowanie tego systemu dało 29 października 1924 r. takie wyniki:

	GŁOSY	MANDATY
Konserwatyści	7.800.000 (46%)	415 (66%)
Liberałowie	2.900.000 (18%)	41 (6%)
Socjaliści	5.500.000 (34%)	154 (27%)
Różni	270.000 (2%)	5 (1%)
Razem	16.470.000	615

Jest rzeczą jasną, że wystarczy niewielkiego względnie przesunięcia w nastrojach opinii, aby skład przyszłej Izby Gmin wypadł zupełnie inaczej p. Lloyd George myśli, że przesunięcie to dokona się istotnie i to na korzyść liberałów. Pragnąc doń doprowadzić, atakuje on konserwatystów za ich politykę zagraniczną i proklamuje, że „Francja zagraża bytowi W. Brytanji”, a z drugiej strony wypowiada się przeciw gospodarce i podatkowej polityce socjalistów. Ale napewno nie zyska tym sposobem większości. Wyborca zwalczający politykę zagraniczną sir Austena odda swe głosy za p. Mac-Donald'em, a wyborca bojący się reform socjalistycznych orzeknie zapewne, iż konserwatyści skutecznie niż p. Lloyd George go przed niemi obroni...

A jak się przedstawia szanse wyborcze socjalistów? Odbyły się w listopadzie wybory do rad miejskich 29 „boroughów”, w skład hrabstwa Londynu wchodzących. Na 1.385 radców wybrano 888 konserwatystów, 37 liberałów, 458 socjalistów i 2 niezależnych. Socjaliści zdobyli wprawdzie 76 nowych mandatów — 44 kosztem konserwatystów, 17 liberałów, 11 komunistów i 4 niezależnych — ale daleko im jeszcze do tego, aby w londyńskich radach miejskich panowali. Prawdopodobnie i przy wyborach do Parlamentu wzrosną w siłę, ale większości nie uzyskają.

Najbardziej niefortunną możliwością byłoby takie rozbić sił pomiędzy trzema partjami angielskimi, któreby żadnej nie dało w Izbie Gmin większości. Wówczas konserwatyści albo socjaliści mogliby się sprzymierzyć z liberałami. Pierwszy sojusz jest w kluczyony ze względu na stosunki, panujące pomiędzy konserwatystami a p. Lloyd George'm. A ten drugi? „Jeśli będziemy w mniejszości — mówi p. Lloyd George w Yarmouth — nie ułatwimy socjalistom dojścia do władzy...” A więc tylko wygrana konserwatystów uchroni W. Brytanję od rządów chaotycznych i słabych.

Kazimierz Smogorzewski.

Niemile przygody prez. Hoovera w Buenos Aires.

BUENOS AIRES, 15. XII. Wczoraj przybył tu Hoover. Przed dworcem zebrały się tłumy, manifestując na cześć wodza powstańców nikaraguańskich, gen. Sandino. Hoover wjeżdżając do miasta, omal nie padł ofiarą katastrofy. Jeden z koni eskorty stanął dęba i całym ciężarem upadł na samochód, wiozący Hoovera. Następny koń upadł na pierwszego.

Wielka manifestacja katolicka w Meksyku.

NOWY JORK, 15. XII. Donoszą z Meksyku o wielkiej manifestacji ludności katolickiej, w której wzięło udział zgórą 250.000 osób.

Złodzieje na wystawie prasowej w Kolonii skradli kosztowne rękopisy i bibliję.

BERLIN, 15. XII. Podczas likwidacji wystawy prasowej w Kolonii, stwierdzono brak dwóch kosztownych rękopisów z XV wieku, mianowicie planów w języku łacińskim i francuskim przez Karola Śmiałego. Zginęła również niemiecka biblia z roku 1450.

15. XII. 28.

O czym będą radzić w Sejmie.

WARSZAWA, 15. XII. PAT. Na porządku dziennym 37. posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w dniu 18 grudnia o godz. 16-jej we wtorek, znajduje się następujące sprawy: 1) trzecie czytanie projektu ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, sprawozdawca pos. Podoski; 2) trzecie czytanie projektu ustawy w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 21 lipca 1924 r., dotyczącej ochrony drobnych dzierżawców rolnych, sprawozdawca jest pos. Brodacki; 3) trzecie czytanie projektu w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r., obejmującego prawo o ustroju sądów powszechnych. Sprawozdawcą jest poseł Lieberman.

Konferencja min. Jurkiewicza z p. Devey'em

WARSZAWA, 15. XII. Pat. Dnia 15 b. m. minister pracy i opieki społecznej pan dr. Stanisław Jurkiewicz przyjął na dłuższej konferencji zagranicznego członka Rady Banku Polskiego, doradcę finansowego rządu polskiego p. Devey'a.

Zdrowie Prezydenta po operacji już jest doskonałe.

WARSZAWA, 15. XII. Pat. Stan zdrowia Pana Prezydenta pozwolił na opuszczenie w dniu dzisiejszym lecznicy. Pan Prezydent pozostanie jeszcze parę dni na Zamku w Krakowie i prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia powróci do Warszawy.

Obchód rocznicy bitwy

TARNÓW, 15. XII. PAT. Odbyła się tu doroczna uroczystość obchodu bitwy pod Łowczówkiem. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, organizacji strzeleckich, przysposobienia wojskowego, hufce szkolne i t. d.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry 16 p. p. udał się na cmentarz poległych bohaterów, gdzie przemawiał delegat m. Tarnowa prof. Wojciechowski, który charakteryzował czyn legjonowy i podkreślił wielkość ofiary ze strony legionistów w bitwie pod Łowczówkiem.

Podpisanie traktatu austriacko-estońskiego.

Poseł austriacki w Warszawie, p. Mikołaj Post (akredytowany również w Tallinie) oraz poseł estoński w Warszawie, p. Otto Strandman, podpisali w gmachu tutejszego poselstwa austriackiego pierwszy traktat handlowo-żeglugowy między Austrią a Estonją.

Wyjazd Hermesa do Warszawy.

BERLIN, 15. XII. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi, że szczerpa delegacja niemiecka pod przewodnictwem p. Hermesa odjeżdża dziś wieczorem do Warszawy, aby prowadzić dalsze rokowania z ministrem Twardowskim w sprawie traktatu handlowego.

Kapitan zatopionego „Robura II” zawieszony w dowodzeniu statkami na 2 lata.

GDYNIA, 15. XII. Sąd morski w Wejherowie rozpatrywał wczoraj sprawę kapitana zatopionego statku „Robur II” Kniaziowa. Na mocy wyroku odebrano kpt. Kniazielowi oraz drugiemu oficerowi prawo prowadzenia statków na przeciąg dwóch lat. Oskarżony wniósł sprzeciw. Ogłoszenie wyroku nastąpić ma dnia 19 b. m.

Trzęsienie ziemi w Nadrenji.

BERLIN, 15. XII. — Wczoraj około godz. 8.30 wieczorem odczuło w Aquisgranie trzęsienie ziemi, które trwało od trzech do pięciu sekund. Według dotychczasowych informacji, trzęsienie to nie spowodowało szkód materialnych.

Powstanie w Maroku.

FEZ, 15. XII. — Donoszą z Colom-Behar, iż samoloty francuskie ostrzeliwały z karabinów maszynowych grupę, złożoną z około 20 tubylców, którzy wymordowali 3 oficerów i 5 żołnierzy z legii cudzoziemskiej. Wojska marokańskie i algijskie dokonały wspólnie okrażeń 200 tubylców powstańców.

Spieszcie zobaczyć Przedswiateczny Kiermasz

ZABAWEK I KSIĄŻEK DLA DZIECI OTWARTY W NIEDZIELĘ (od 11 do 7-ej) i w PONIEDZIAŁEK

Królewska 1, w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

EGZOTYCZNA WOJNA

Spokój, jeżeli można nazwać atmosferą, w której rozpoczęły się obrady 53 sesji Rady Ligi Narodów w Lugano spokojną, zakłócił nieoczekiwanie wybuch zatargu zbrojnego pomiędzy Boliwią i Paragwajem. Wojna w okresie przetrwania, toż z horrorem. Nic tedy dziwnego, że miny dyplomatów zebranych przy genewskim stole obrad w Lugano mocno się zaszępiły. Kto by zresztą przypuszczał, że między Boliwią a Paragwajem wybuchnie zatarg zbrojny. W Lidze oba państwa nie miały żadnych spraw spornych, a tu naraż wzięły się do najbardziej przekonujących argumentów. Jeżeli jednak czoła dyplomatom zebranych w Lugano zaszępiły się na wieść o wojnie pomiędzy Boliwią i Paragwajem to głównym powodem nie było bynajmniej oburzenie, iż gwałtownie boliwijczycy porwali się na spokojnych paragwajczyków z bronią w ręku w okresie kiedy pakt Kelloga potępił „wojnę jako środek polityki narodowej”. Powód był natury bardziej dyskretnej.

Wiadomość o wybuchu wojny zaskoczyła Ligę tem, że instytucja ta musiała ze względu na opinię światową zająć jakieś kroki w celu ukrócenia rozlewu krwi, aby namacalnie wykazać swoją rację bytu.

Jak wiadomo, Liga Narodów jest instrumentem polityki anglo-francuskiej, w którym kierowniczą rolę jeżeli chodzi o politykę światową odegrała dyplomacja angielska. Wiadomo również, że stosunki pomiędzy Imperium Brytyjskim a Stanami Zjednoczonymi nie są najlepsze, że rywalizacja o hegemonję w polityce światowej stale wzrasta oraz, iż w rywalizacji tej Ameryka jest stroną atakującą. W tej sytuacji nie trudno zrozumieć, że interwencja Ligi Narodów jako instrumentu polityki anglo-francuskiej na terenie, który uważają Stany Zjednoczone za sferę swoich wpływów, nastroczała wiele szkoda, tembardziej, że Liga Narodów wobec Stanów Zjednoczonych prowadzi politykę defensywną. Najlepszym przykładem tej polityki było załatwienie zapytania Republiki Costa-Rica podczas ubiegłej wrześniowej sesji Rady w Genewie. Costa-Rica wniosła wówczas zapytanie jak należy interpretować doktrynę Monroego. Ciekawość Costa-Riki sprawiła niemało zdenerwowania w Genewie. Po dłuższych poufnych naradach uchwalono mglistą odpowiedź, którą każdy inaczej może interpretować. To samo było i

teraz z tą tylko różnicą, że kwestia wojny jest o wiele drażliwsza niż teoretyczne zapytanie.

Komunikat ogłoszony po tajnym posiedzeniu Rady Ligi, nad którym zastanawiano się w sprawie Boliwii i Paragwaju, głosił, iż podczas dyskusji ujawniły się dwie tendencje: jedna podkreślająca obowiązek Rady zajęcia się sprawą w celu zapobieżenia wojnie i druga uniknięcia pozorów wtrącania się do spraw amerykańskich ze względu na szczególną wrażliwość państw południowo-amerykańskich (czytać należy Stanów Zjednoczonych).

Mimo że wiadomości prasowe, nadchodzące z Ameryki stwierdzają iż sytuacja pomiędzy Boliwią i Paragwajem nie ulega odprężeniu ze obu państw szyszą się do wojny. Rada Ligi uchwaśliła wniosek min. Zaleskiego zawierający propozycję mediacji przesłaną nad dalszymi wypadkami do porządku i teraz już nikt w Genewie nie chce zajmować się tą drażliwą sprawą.

Jakie są przyczyny zatargu zbrojnego pomiędzy Boliwią a Paragwajem? narazie dokładnie nie wiadomo. Według jednych wiadomości zatarg spowodował odkrycie pokładów ropy na pograniczu paragwajskim, które miały być w posiadaniu Boliwii korzystając z niewytłaczalności granicy, według zaś innych zatarg jest dziełem intryg fabrykantów broni, którym zależy na poprawieniu swych interesów. Potyczki które miały miejsce na nieustalonej granicy pomiędzy Boliwią a Paragwajem, trudno nazwać wojną w pełnym znaczeniu tego słowa, trzeba bowiem pamiętać, że terenem wypadków jest Południowa Ameryka a więc krajina bardzo wielkich możliwości i zupełnie odmiennych stosunków niż na całym świecie. Takie czy inne są powody zatargu nie ulega najmniejszej wątpliwości iż sprawcami jego są businessmeni. Ponieważ jednak zarówno Boliwia jak i Paragwaj uzależnione są pod wieloma względami od Stanów Zjednoczonych i ich polityki gospodarczej nie mamy się obawiać, aby egzotyczna boliwijsko-paragwajska wojna potrwała długo. Wymiana strzałów nie stworzy pomyślnych warunków gospodarczych a Stany Zjednoczone posiadają wiele sposobów na uspokojenie zbyt popędliwych temperamentów mieszkańców republiki Boliwii. Sz.

Dwaj lotnicy polscy szykują się do przelotu przez Atlantyk

Budowa olbrzymiego aeroplanu za pieniądze Polonii amerykańskiej.

MEDJOLAN. 15.12. — W wielkiej fabryce samolotów „Caproni” pod Medjolanem odbywają się gorączkowe przygotowania wielkiego samolotu do lotu przez Atlantyk. Lot ten mają odbyć dwaj lotnicy polscy, kpt. Adam Kowalczyk i pilot Włodzimierz Klisz. Kpt. Kowalczyk odbywa w tej chwili wojskowy kurs nawigacyjny w miejscowości Cassaria we Włoszech i dogląda budowy Aparatu. Aparat „Polonia” będzie gotów w pierwszej połowie stycznia i zostanie przetransportowany do Irlandii na lotnisko Baldonell, gdzie władze irlandzkie poczyniły już wszystkie przygotowania dla przyjęcia i zabezpieczenia aparatu przed jego odlotem. Lotnisko w Baldonell jest położone najbliżej oceanu i stanowi dogodny punkt na trasie północnej do Ameryki.

Maksymalna szybkość „Polonii” wynosi 220 km. na godz. W pierwszych godzinach lotu szybkość samolotu ze względu na większe zapasy benzyny będzie mniejsza i wyniesie około 100 km. na godz. Aparat utrzymać się może w powietrzu 58 godzin. Według obliczeń na przelot do Ameryki potrzeba na tym aparacie 33 do 40 godzin.

Trasa lotu prowadzi od Baldonell do Halifax drogą północną szlaków linii okrętowych. Lotnicy będą się starali o pobicie rekordu długości lotu i lecieć będą nad lądem amerykańskim aż do wyczerpania zapasów benzyny. Dlatego nie wiadomo, w którym większym mieście amerykańskim odbędzie się lądowanie „Polonii”.

Rządy Włoch i Irlandii okazują organizatorom lotu wiele życzliwości i pomocy kańskiej, na czele którego stoi radny m. Chicago, p. Adamkiewicz, odznaczony orderem Polonia Restituta.

Rządy Włoch i Irlandii okazują organizatorom lotu wiele życzliwości i pomocy starając się ułatwić dojeżdżenie do skutku wielkiego dzieła lotników polskich.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie państwa z Habsburgami

92 proc. majątku dla Polski

KATOWICE. 15.12. W tych dniach zapadł wyrok w postępowaniu odwoławczym w procesie o dobra b. komory cieszyńskiej. Sąd apelacyjny w Katowicach oddalił odwołanie Habsburgów, natomiast, uwzględniając częściowo odwołanie prokuratorji generalnej imieniem skarbu państwa, przyznał skarbowi oprócz dóbr Fidei komisowych także dobra, objęte postanowieniem, komorniczym, czyli 92,2 proc. całego przedmiotu spornego. Tytułem kosztów zastępstwa sądowego sąd apelacyjny przyznał skarbowi państwa od powoda łącznie 177.528 zł. w tem 32.500 za postępowanie apelacyjne.

Stan zdrowia króla Jerzego bez zmian.

LONDYN, 15 XII. PAT. Biuletyn z godziny 11-ej podaje, iż król spał kilka godzin. Stan zdrowia do chwili bieżącej, zadowalniający. Wyczerpanie nie zwiększyło się, puls jest nadal regularny.

Program nowego rządu estońskiego w polityce zagranicznej

TALLIN. 15.12. (PAT). Wczoraj wieczorem naczelnik państwa Rei odczytał w parlamencie estońskim deklarację nowego rządu.

W polityce zagranicznej rząd uważa za konieczne utrwalenie swych stosunków przyjaznych ze wszystkimi państwami, a w szczególności z sąsiadami Estonii — Finlandią i Łotwą. Stosunki między Estonią a Polską będą pogłębione. Polityka zagraniczna Estonii zmierzać będzie do najbliższego współdziałania z Ligą Narodów. Rząd uważa za konieczne uregulowanie stosunków gospodarczych z ZSSR.

Dalej deklaracja wyraża nadzieję, że niedawno zawarty traktat handlowy estońsko - niemiecki posłuży za podstawę do pogłębienia stosunków gospodarczych między obu tymi krajami.

Nowy poseł sowiecki w Kownie

KOWNO. 15.12. (PAT). Rząd litewski udzielił agremnt na mianowanie obecnego posła sowieckiego w Pradze Antonowa - Owsienki nowym posłem w Kownie na miejsce Arosiewa, który zostaje odwołany. Odwołany został również z Kowna naczelnik wydziału konsularnego poselstwa sowieckiego Łomakin, a na jego miejsce mianowany sekretarz tego wydziału Gross.

5-cioro dzieci zaczadzonych w chacie

Tragiczny wypadek na Pomorzu

GRUDZIĄDZ. 15.12. (PAT) W dniu wczorajszym we wsi Borklinie wydarzył się tragiczny wypadek, w którym straciło życie 5 dzieci w wieku od 2 do 9 lat.

Mianowicie gospodarz Widomski wraz z żoną wyjechali za interesami do sąsiedniej wioski, pozostawiając w domu dzieci zamknięte w pokoju. W pokoju tym przed tem zapalono w żelaznym piecu. Kiedy w dwie godziny później Widomski wrócił do domu, nie mogąc się dostać do wnętrza, rozbił szybę w oknie, przez którą wydobywał się ostry zapach czadu węglowego.

Kiedy Widomscy weszli do pokoju, zastali wszystkie swe dzieci martwe. Przybyły lekarz mimo zabiegów nie zdołał przywrócić dzieci do życia. Powodem tragicznego wypadku była zła opława rury pieca żelaznego. Wypadek wywołał w całej okolicy przegibające wrazenie.

Z Moskwy znikły taksówki

potłukły się na fatalnych brukach

RYGA. 15.12. — W Moskwie prawie zupełnie znikły z ruchu ulicznego taksówki z powodu, iż są niezdadne do dalszego użytku. Sowieci moskiewscy wprowadzili w stolicy taksówki przed paroma laty, sprowadziwszy z zagranicy 106 samochodów. Wskutek nadzwyczaj złego stanu bruków moskiewskich taksówki zużyły się już zupełnie. Obecnie sowieci moskiewscy wyasygnowali 1.400 tys. rubli na zakupienie nowych samochodów.

Manifestacje wojenne w Moskwie

W Moskwie miały miejsce w ideologicznej w podstawowych kadrach dniach ostatnich dwie potężne manifestacje wojenne. Pierwsza z nich związana była z uroczystością obchodu dziesięciolecia sowieckiej akademii wojennej, do drugiej zaś doszło z okazji wystąpienia komisarza spraw wojskowych Woroszyłowa na jeździe korespondentów robotniczo - włościańskich, które zakończyły się żywiołową manifestacją wszystkich uczestników zjazdu pod adresem armji czerwonej.

Obchód dziesięciolecia sowieckiej akademii wojennej miał przebieg nadzwyczaj uroczysty i odbił się żywym echem w prasie całego Związku Sowieckiego. Pisma sowieckie w artykułach, poświęconych obchodowi tego jubileuszu, nazywają Sowiecką akademie wojenną „kuźnią sił wojskowo-naukowych”, której głównym zadaniem jest wzmocnienie potęgi zbrojnej Z. S. R.

„Prawda” pisze: „W danym etapie naszego rozwoju, w warunkach wyjątkowej wojny o zwycięstwo ustroju socjalistycznego, mocne siły zbrojne są nam szczególnie potrzebne. Wymaga to ze swej strony wysokiego poziomu wyszkolenia, odwagi i wytrzymałości

Wzrost technicznych środków walki w armjach współczesnych związany jest ściśle z wzmocnieniem wymaganiami w dziedzinie szkolenia korpusu oficerskiego.”

Szkolenie sowieckiego korpusu oficerskiego odbywa się przytem w dwóch kierunkach: w kierunku wybitnie technicznym i niezależnie od tego w kierunku politycznym. Dowódcy sowieccy powinni, według słów „Prawdy”, — zmierzać do wyrobienia sobie marksistyczno - leninowskiego światopoglądu.

Z okazji obchodu dziesięciolecia Sowieckiej akademii wojennej komisarz spraw wojskowych, Woroszyłow, wydał specjalny rozkaz dzienny, w którym, oceniając dotychczasowe zasługi Akademii, wzywa jej kierowników do dalszej wytrwałej pracy na rzecz wzmocnienia armji czerwonej.

Na ręce dyrekcji Sowieckiej akademii wojennej nadeszło w dniu dziesięciolecia mnóstwo gratulacji od najwybitniejszych sowieckich działaczy politycznych, którzy w ten sposób pragnęli zmanifestować solidarność społeczeństwa cywilnego z armją czerwoną.

Zasadzka w lesie

OBRAZEK Z ŻYCIA BIAŁORUSI SOW.

Przypominają się stare czasy: filinta myśliwska zastępuje znów, tak wszechwładny w dobie powojennej karabin. Karabinu nikt trzymać nie może na Białorusi, bo wielka za to kara — kula w łeb. Nikt go też schować dostatecznie dobrze nie jest w stanie bo sąsiedzi sąsiedzi nie pewni. Straszliwy jest system prowokacji i szpiegostwa w Sowietach. Było zatem tak:

Wies Staryna biedna. Chłopi podatki nie mają za co płacić. Zasiłowicz Potap i Zasiłowicz Iwan zapłacić mieli tylko 7 rubli 50 kopiejek, ale skąd je wziąć? W sierpniu roku bieżącego przyjeżdża do wsi na koniu milicjant. Spotykają go z podobną chłopi i pięści zaciskają na widok czerwonych patek munduru. Milicjant jak w dym do Andrzeja Czerniakowicza na kwatery, komunisty i sluga bolszewików. Z niepokojem czeka wieść jutrzejszego rana. Milicjant, Kananowicz obchodzi wieś, uzbrojony od stóp do głów. Zbiera zaległe podatki. Kto może ostatni grosz wydostać, płaci żęgna się, zicha splu nie i odetchnie lżej gdy „władza” do innej już zbliża się chalupe. Ale u Zasiłowiczów bieda naprawdę wielka. Złotci i rozpoczął wieś i Iwana. Nie wytrzymał, kłnie w żywe oczy, grozi, wreszcie w bezsilnej złości pięścią w ścianę chalupe stuknąwszy idzie do kufra wydobywa ostatnie papierki, coś mu coś jeszcze zapozyczka, płaci, i coś mu w sercu jączy i do zemsty namawia. „Pieniądzy swych nie odbiorę, ale się zemszczę!”... Myśli.

Tymczasem rekwiizycja skończona. Milicjant Kanonowicz powraca do swego „kupa po partji”. Rano ma wracać, skoro świt. Ale jeszcze wcześniej, wśród ciemnej nocy, pochylone poza płotami, wzdłuż ogrodów, do lasu, posuwają się dwa cienie. To Zasiłowicz Jan i sąsiad jego Porfirij Chomicz. Zasiłowicz trzyma w ręku dawno już nie używaną dwururkę, naładowaną kulą ołowianą, jak na dziki.

Tedy droga przejeżdżał będzie milicjant. W gęstych krzakach zasiadli koło samego rowu! Szarzej, świta... Wysoka na koniu zamajaczyła sylwetka. Oby tylko ręka nie zdradzała! Las stoi cichy wilgotny. Huk! pada strzał, kula przebija prawe płuco milicjanta. Jak worek z piaskiem padło na drogę głucho, ciało zamordowanego. Zabójcy uchochodzą w las.

Przed kilku dniami, jak donoszą gazety sowieckie z Mińska, rozegrał się epilog tej krwawej tragedji: Iwan Zasiłowicz skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Potap na trzy lata więzienia. Porfirij Chomicz znikł gdzieś jak ryba w zielonym morzu białoruskich lasów...

Chronisz się przed pożarem



używając lampki elektrycznej tylko z baterią „BŁYSK”
Ządać wszędzie.

NA GWIAZDKĘ!

Otrzymano nowy transport żywym, naczyni aluminiowych, nakryć stołowych, maszynek do mięsa, wyzmaczek i t. p.

Na okres świąteczny ceny znizzone!!!

STANISŁAW KRAKOWSKI

Wilno, Wielka 49, tel. 1436.



Czopki he-Varicol (z kogutkiem) moroidalne „Varicol” usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (złaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

NA ŚWIĘTA polecamy BROWARU **PIWO** **SZOPEN** telef. 5-44, 6-72.

Bank Cukrownictwa
Spółka Akcyjna w Poznaniu
Skład cukru w Wilnie ul. Słowackiego 27
w magazynach Tow. Polski Lloyd
Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka. 9876-1

Nauka a pokora ducha

O interpretację „Pana Jowialskiego”.

Kończąc swoją recenzję z „Pana Jowialskiego” słowami Ewangelji, okazałem się poprostu... prorokiem. Nie kamieniem wprawdzie, ale kwiatem pokory swego ducha rzuciła we mnie pani Helena Romer.

W artykule „O Szambelanowej” tłumaczy mi autorka, że w komedji Fredry są ludzie z trzech, czy nawet czterech epok, ludzie trzech, czy czterech nawet stylów, stąd rzekomo „nierówny poziom gry, niejako różne wymiary płaszczyzny” interpretacji artystów Teatru Narodowego. I wymieniając kolejno ludzi owych trzech czy czterech epok p. Hel. Romer ironizuje pod moim adresem: „Towarzystwo bardzo niejednolite, epoki sobie przeciwstawione, a tak jaskrawo różne, jakże mogą dać jednolity „styl” w grze, jak tego chce p. Piotrowski!” I dobijając mnie uwaga, że podczas kiedy ja występuję zbrojny w wiedzę prof. Kucharskiego, p. Romer snuje osobiste tylko wnioski z lektury Fredry, trwającej od czasów pensjonarskich—ubiera te uwagi, znówu ironicznie, w pokorne wyznanie...

Równie pokornie postaram się odpowiedzieć. Uważam przedewszystkiem, że trzeba się uczyć—minął wiek złoty. Wierny tej zasadzie nie poprzestaję na „rozczłapywaniu się” we Fredrze, ale staram się w miarę możliwości poznać wyniki najnowszych nad nim badań. I ku swemu zdziwieniu przekonałem się, że to nie tylko i niczem nie przeszkadza owemu „roz-

czytywaniu się”, ale nawet nadaje mu pewne ramy lektury systematycznej i kontrolowanej. Wyciągając wnioski ze swej lektury „Jowialskiego” i Fredry (czytam go, w przeciwnieństwie do p. Hel. Romer, od niedawna, za czasów gimnazjalnych nie miałem Fredry w ręku) oraz zastanawiając się nad wynikami najnowszych badań nad twórczością Fredry, dochodzę do następujących twierdzeń:

Jowalski jest komedią społeczną, komedią środowiska. Obnażenie stanu tego środowiska z całą jaskrawością i wyrazistością jego przerażającego upadku czyni z tej komedji utwór o głębokim podłożu ideowym. Nie było to bawienie publiczności premierowej, ale tragiczne załamanie ręk nad upadkiem społeczeństwa w jego „wyższej” społecznej warstwie. Ma słusznosc p. Hel. Romer, kiedy twierdzi, że są tam ludzie paru pokoleń (nie epok i nie stylów, proszę Pani) od „sarmatyzmu” rzekomo załatających starych Jowialskich po przez współczesnych nic niewartych Januszków i kretynowanych szambelanów do romantycznie gruchających ludzi młodych, jak Helena i para „artystycznie” nastrojonych przyjaciół. Ale czy z tego wynika, że komedia zatracca swój styl, bo posiada ludzi aż trzech pokoleń? Kryje się w tem twierdzeniu p. Hel. Romer dziwne nieporozumienie, wynikłe poprostu z nieścisłości twierdzeń.

Na przestrzeni twórczości całej ludzkości, zaczynając od literatury klasycznej, a kończąc na współczesnej—występują w komedji, dramacie i tragedji ludzie różnych pokoleń, uosa-

biający pewne idee, lub reprezentujący pewne charaktery lub typy w zależności od metody ujmowania ich przez twórców. Czy fakt ten przeczyta elementarnym i podstawowym pewnikom historycznym, jak ten, że każda epoka literatury, zwłaszcza epoka zamknięta, reprezentuje swój styl odrębny, ma swe oblicze artystyczne? Chyba nie trzeba dowodzić, że jest styl klasyczny i styl romantyczny, pomimo, że dzieła tego stylu i tej epoki wprowadzają bardzo odmienne typy ludzi różnych pokoleń, a nawet epok.

I jeszcze jedna na ten temat uwaga. Wiemy, że orkiestra wogóle, a symfoniczna w szczególności, składa się z bardzo znacznej ilości instrumentów różnego rodzaju, charakteru i różnej epoki pochodzenia. Czy wynika z tego wniosek, że każdy z tych instrumentów, posiadając swoją „fizjognomję muzyczną”, swój charakter, nie może się złożyć w ogólnej harmonii i uplanowanym zgóry przeznaczeniu na styl dzieła, wykonywanego przez orkiestrę. Z tego p. Hel. Romer wynika, że harfa dźwięczy sobie, cymbały brzmiały sobie, a walturnia sobie—wobec tego styl nie może być wydobyty. Chodzi właśnie o to, by tak brzmiały—nie: sobie! lecz „po swojemu” w ogólnej, zespołowej harmonii, że w wyniku dawałyby dzieło określonej epoki i określonego stylu, jak tego chce kompozytor i świadomy jego intencji dyrygent.

W komedji społecznej, komedji środowiska, jaką jest „Pan Jowalski” zależało Fredrze na odmalowaniu tego środowiska. Zrobił to tak mistrzowsko, tak artystycznie, że nigdzie pra-

wie słówkiem nie zaznaczył swej tendencji, swego morału bezpośrednio nie wypowiedział, ale wynikał on wyraźnie z całego przedstawienia obrazu społeczeństwa ówczesnego. Tak postępuje tylko wielki artysta: tendencję jego pochłania wizja artystyczna. Wówczas sztuka takiego artysty nie starzeje się, a będąc wybitnie społeczną, nie jest tendencyjną, jest „sztuką dla sztuki”.

„Pan Jowalski”, jak mało które z dzieł innych Fredry, nadaje się przez swój charakter do psychologicznego i satyrycznego traktowania. Komedia ta nie będąc ściśle dziełem stylu literackiego, jest właśnie komedią stylu niejako społecznego epoki minioniej, reprezentuje wartości psychologiczne, zbliżające tę komedję do rodzaju nowoczesnego sztuki dramatycznej. Po tej linii—w konsekwencji przyjęcia teorii prof. Kucharskiego—powinna iść interpretacja aktorska.

Uważaj czytelniku mego poprzedniego feljetonu recenzji zauważył raczył, że rozumowanie moje zmierzało właśnie do rozróżnienia konsekwencji teorii prof. Kucharskiego dla teatru od dotychczasowej metody inscenizacji Jowialskiego. Nie jestem bowiem zwolennikiem tradycyjnego, szablonowego „stylu fredrowskiego” teatrów polskich. Tymczasem właśnie Teatr Narodowy, wybierając tradycyjne traktowanie Fredry, a zwłaszcza Jowialskiego nie umiał w ramach tego stylu dać zharmonizowanego przedstawienia, a na nowy styl wcale się nie zdobył. Zagrał Fredre, że tak powiem, kakofonicznie.

W ocenie tej gry—przez lapidar-

ność i krótkość określeń—nie mogłem w całej rozciągłości umotywić swych sądów. Chciałbym tu pewne spostrzeżenia dopowiedzieć.

Najbliższe teorii p. Kucharskiego postawiła szambelanowa w zamiarach twórcy p. Cwiklińska. Ale przesadne wykanie dobre zamiary spaczyło. Nawiasem dodać tu muszę, że nic z tego, co widzi p. Hel. Romer w szambelanowej, niema u Fredry. Nie było to żadne echo jego napoleońskiej służby, ani żadna zapewne generałowa Tuzowa, bo zawiłe te okoliczności akcentuje, a inne szczegóły swej przeszłości ukrywa. Od poprostu — jakiś grzech młodości, zapomnienie i tyle, już całkiem nieprawdnie traktuje jej twierdzenie o sobie Fredro, dopuszczając możliwość stracenia przez p. Tuzową syna w czasie powodzi, a męża... zawczasie.

Pani Cwiklińska możliwości swego wielkiego talentu, ekspresja charakterystyki zewnętrznej i techniki scenicznego skarykaturowała szambelanową. Przyznać trzeba, że „scenę odnalezienia swego syna odegrała znakomicie. Cóż za świetne było przemienienie tej megier w matkę! W tym najlepszym momencie zepsuł całą scenę właśnie ów syn Ludwik—Węgrzyn. Synalek ten wlaż matce na kolana i zaczął ją klepać bezceremonjalnie po łonie! To już była farsa...”

O ile więc p. Cwiklińska wyciągnęła pewne wnioski z interpretacji p. Kucharskiego, o tyle inni wykonawcy — każdy po swojemu — traktowali Fredre.

Solski uwydatnił w Jowialskim nie tyle jego ograniczoność i stępiatą

wyłączność amysłową w bajce i przypowieści, szukającą mądrości świata, ale raczej jego niesmaczną jurność w stosunku do starszki-żony. A jednocześnie Frenkiel tragicznie rysami wydobywał głupotę szambelaną. Gdyby zechciał wielki artysta wydobyć głębiej poszczególne momenty swej gry, nie poprzestając na zaznaczaniu rysów szambelaną—byłaby to kreacja niezapomniana.

P. Lindorfiówna recytowała do publiczności tytady Heleny, jakgdyby prowadziła monolog z publicznością. Utrzymywać się pragnął w stylu p. Kurnatowicz, artysta, z którego możemy być dumni, bo wysoko niesie wilnianin swój sztandar artystyczny w Warszawie. Ale w otoczeniu tak różnie grających partnerów zatracił swą linię. Za to wytrwale sztuczny, suchy i nudny był Janusz w wykonaniu Frenkiła - syna.

Oto jak „różne poziomy” gry były w wykonaniu Jowialskiego. I myli się p. Hel. Romer, kiedy twierdzi, że te „różne poziomy” i „różne wymiary płaszczyzny” były dobre i potrzebne. Te płaszczyzny, zdaniem moim, spłaszczyły doścześnie Fredrę i pomniejszyły wartość jego komedji, robiąc z niej oml ze nie-współczesną farsę.

A „Pan Jowalski” zagrzany z psychologicznym pogłębieniem, z nastawieniem wszystkich wykonawców na jedno, rzeczywistą jego, ideologię naczelną, ogromnieby zyskał, bo jest naprawdę jedną z głębszych komedji Fredry.

W. Plotowicz.

NA GWIAZDKĘ!

NAJPIĘKNIEJSZE NOWE WYDAWNICTWA.

Nowe tomy biblioteki Iskier!

J. Sieradzki: O czym mówią kamienie. Zarys paleontologii z atlasem. Brosz. Zł. 5.40, kart. Zł. 7.—
F. A. Ossendowski: Pod polską banderą. Powieść historyczna z XVII w. Ilustr. „ 6.20 „ 7.80
F. Burdecki: Podróż międzyplanetarna. Zarys popularno-naukowy. Ilustr. „ 3.50 „ 4.80
J. Verne: Wyprawa w głąb Afryki. Powieść. Ilustr. „ 6.80 „ 8.40
J. M. Dąbrowski: Telewizor Orkisz. Powieść. Ilustr. „ 6.50 „ 8.—
F. A. Ossendowski: Wanku z Lisowa. Powieść. Ilustr. „ 8.80 „ 10.40
J. Verne: Tajemniczy gród w pustyni. Powieść. Ilustr. „ 6.40 „ 8.—
F. Burdecki: Budowa wszechświata. Zarys astronomii. Ilustr. „ 5.20 „ 6.80

NOWE TOMY BIBLIOTEKI ISKIEREK.

Z. Rogoszcówna: Dziecinny dwór. Powieść. Ilustr. „ 4.80 „ 6.40
W. Haberkantówna: Śnieżnik. Opow. przyrodnicze „ 2.— „ 2.80
F. A. Ossendowski: Życie i przygody małpki. „ — „ —

INNE NOWOŚCI.

E. Artwiński: O chorobach nerwowych wieku dziecięcego „ 1.60 „ 10.80
S. Cybulski: Kurs języka łacińskiego „ 4.40 „ 10.80
M. Fabius Quintilianus: O wykształceniu mówcy. Tłum. M. Olszowski „ 1.60 „ 10.80
W. Nowicki: Co to jest choroba raka „ 9.60 „ 10.80
St. Niemcówna: Dydaktyka geografii „ 9.— „ 10.80
Z. Olszewski: Stenografia polska „ 5.40 „ 10.80
W. Witwicki: Zarys psychologii „ 5.40 „ 10.80

NAKŁAD:

S. A. KSIĄŻNICA - ATLAS T.N.S.W.

Warszawa, Nowy Świat 59. Lwów, Czarneckiego 12.

Żądać we wszystkich księgarniach.

**Najpraktyczniejszy
podarek
gwiazdkowy**

**KALOSZE
i ŚNIEGOWCE**

«PEPEGE»



SZKOŁA FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmują zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku —12
Ostrobramska 27.

Kapelusze (od 9 zł.) Czapki zimowe
jako najpraktyczn. podarunek gwiazdkowy
poleca

E. Mieszkowski
MICKIEWICZA 22.



POD HASŁEM SAMOWYSTARCZALNOŚCI!

w każdym domu na Święta Bożego Narodzenia
znaleźć się powinny najlepsze wina krajowe

Pierwszej Wileńskiej Spółki Win i Przetworów Owocowych

Wytwórnia Win Piłsudskiego 2.

Sklep detaliczny

ul. Wileńska 36
tel. 886.

**Sprzedaż win, wódek, likierów i
artykułów spożywczych**

**CENY
ZNIŻONE**

Czekolada zdrowia

fabryki

A. Piasecki w Krakowie

jest bardzo smaczna
i pożywna dla dzieci.

Żądać wszędzie.

WEGIEL I KOKS

wagonowo oraz tonnowo

M. DEULL, w Wilnie

Jagiellońska 3/6 tel. 811

Skład: Polski Lloyd, Stowac-
kiego 27, tel. 2-79.

Na Podarunki Gwiazdkowe

We wszystkich działach odpowiednie przedmioty po cenach niższych.

Wobec zupełnej wyprzedaży

naczyni kuchennych, fajansu, porcelany, szkła, aluminium i t. p.

CENY NIŻEJ FABRYCZNYCH

Wil. Dom
Tow. Przem.

Bracia Jabłkowscy Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18.

Zwracamy uwagę na wystawy w oknach magazynu.

STORER CLAUSTON.

7) Tragiczna przygoda p. Molineau

Mimo skrupulatnych poszukiwań nie znalazł nic w żadnej z tych szaf, nic, co by miało wskazywać na zbrodnię, popełnioną świeżo w tym domu. Szafy przeważnie były puste, lub zawierały niepotrzebne pudła i t. p. w ostatniej, która służyła jako spiżarnia, stało parę butelek szampana i parę butelek innego wina.

— O, tutaj też niezbyt bogato! — zauważył ironicznie inspektor. Można by pomyśleć, że mieszkańcy tego domu nie mieli przebywać w nim długo?

— Mój Boże! — jęknął rektor, — teraz jestem już tego zupełnie pewny. — I przytem najwidoczniej byli oni bliskiej ruiny!

— Ma pan rację, przenikliwość pana jest godną podziwu! Ach, w jak strasznym świetle przedstawia mi się teraz mój kuzyn — Molineau!

Inspektor Bray mrugnął figlarnie okiem i nachylił się do ucha dostojnego towarzysza szepnąć:

— Czy pan zauważył, że pokojówka pobiegła do swego pokoju?

— Nie może być! — zaniepokoił się rektor.

— Tak, tak, — kiwał głową tajemniczo detektyw.

— Ale ciszej, ciszej...

Tu padł na czworaki i podpełznął do drzwi, zaglądając przez szparę, poczem skoczył nagle na nogi i wpadł do pokoju, za nim wśliznął się rektor. Ewa pakowała swą walizkę.

— Czy nie przeszkadzamy? — zapytał słodko p. Bray. I nie zwracając uwagi na oburzenie i protesty młodej dziewczyny, zaczął rewidować jej walizkę ze zrezygnacją urzędnika celnego.

— Oho! — krzyknął nagle. Podniósł wysoko rękę, w której trzy mał cudowny sznur pereł.

— Skąd panienka ma te perełki? — Dziewczyna zmierzwiła go pogardliwym wzrokiem.

— A coż to pana obchodzi?

— Ale pania, pania! to obchodzi! — odrzekł ostro. Skąd się wzięły u pani te perełki?

— Nie mam ochoty wyjaśniać to panu.

Inspektor spojrzawszy na rektora, oszołomionego bezcelnością pokojówki.

— Może pan zechce obejrzeć uważnie ten przedmiot.

Rektor z powagą znawcy obejrzał perełki.

— Czy pan nie poznaje tych pereł?

Dziwne to pytanie wywołało zdumienie.

— Mój Boże! — wyjąkał wreszcie rektor. Ja... ja... doprawdy... ach... tak inspektorze, poznaję je... przysięgam, że to te same.

Młoda dziewczyna, zapominając widocznie o należnym jej stanowisku szacunku, zwróciła się żywo ku mówiącemu.

— To kłamstwo! Wstyd rzucać oszczerstwa! a zwracając się do inspektora, dodała:

— Perełki te podarował mi pewien pan.

— Kiedy? — zapytał Bray.

Dostrzegł, że twarzyczka Ewy oblała się delikatnym rumieńcem.

— Wczoraj.

— Od jednego pana... Wczoraj... — krzyknął rektor, podnosząc ręce ku niebu.

— Jak się nazywa ten pan? — przerwał mu Bray.

— Nie powiem jego nazwiska.

— Doskonale! — Inspektor z gniewem schował perełki do kieszeni i rzekł:

— Mo zemy teraz iść na górę!

— A moje perełki? — zapytała Ewa.

— Jeśli one istotnie należą do pani, odbierze je pani w Scotland-Yard.

To mówiąc inspektor wyszedł za rektorem z pokoju. Ten ostatni był wstrząśnięty i oburzony do głębi. Gdy znalazł się w gabinecie, inspektor rzekł znacząco:

— Czy mam powiedzieć nazwisko tego pana?

Rektor pokiwał smutnie głową...

— Nie, inspektorze, nie. Któżby mógł przypuszczać, że Irwin Molineau upadnie tak nisko! Ale co stało się z jego biedną żoną?

Twarz inspektora przybrała wyraz smutku i powagi.

— Byłoby nieuczciwością z mej strony gdybym ludzią naszą Ekszellencję płać nadzieją. Dowiedzenia!

Rektor upadł na kanapę, zmęczony i zrozpaczony. Ale za chwilę siły mu wróciły, zerwał się i zaczął gwałtownie pakować swe rzeczy. Kilkaście minut później, jechał już na dworzec.

W głębi ogródka, za domem stała mała chatka, otoczona bluszczem i krzakami. Podczas gdy rektor przygotowy-

wał się do ucieczki, na progu altanki ukazała się postać kobiety, która pospieszyła ku domowi i zniknęła w drzwiach kuchennych. Zaledwie minął kwadrans gdy Ewa znalazła się w drodze, obok poważnej damy, otulonej szale, tak, że twarz jej nie było widać.

— Hotel Rookford! — rozkazała dama, głosem, w którym dźwięczał niepokój. Następnie zwróciła się do Ewy i zapytała:

— A ten idzie też do nas?

Ewa nie odpowiedziała, cała jej uwaga skoncentrowana była na młodym panu idącym po chodniku. Z całej siły wtuliła się w kąt dorożki, jakby chcąc zniknąć, schować się.

Dorożka dopędziła młodzieńca. „Czy odwróci się, czy spojrzy w tę stronę?” — myślała Ewa. Lecz dorożka minęła go, a on ani spojrzawszy. Dziewczynie zrobiło się smutno, odwróciła się i wyjrzała za siebie. Mignęła przed nią twarz ukochana... dorożka skręciła w boczną uliczkę.

— Zegnaj! — szepnęła z głębokim smutkiem.

VIII. Co się stało z żoną p. Molineau.

Na jednym ze starych przedmieść Londynu mieściła się redakcja „Trybuny wieczornej”. Była to gazeta bardzo znana. Cały olbrzymi dom z żółtych cegieł od piwnic aż do strychu, zdawał się dyszeć jednym tylko zgodnym pragnieniem podawania publiczności jedynie zgodnych z prawdą faktów.

W ten mroczny wieczór październikowy, wąska uliczka, przylegająca do

wielkiego domu była niezmiernie ożywiona. Tłoczyły się tam ręczne wózki i roznosiciele gazet, czekając na wydanie wieczornej gazety. Maszyny w drukarni pracowały gorączkowo. W olbrzymich salach huczało.

W gabinecie redaktora zasiadł z powagą redaktor Paddock, zetrzeć w którego rękach schodziły się wszystkie nici olbrzymiego przedsięwzięcia. Jak wszyscy prawie wielcy wodzowie Paddock był zmuszony walczyć bezustannie z ciemnotą i barbarzyństwem, to też postać jego była uosobieniem prostoty, niezbędnej w tych warunkach. Nie lubił on pozować. Obraz jego w oczach wszystkich podwładnych, przedstawiał się w postaci długiego niezmiernie nosa i przeraźliwego głosu.

— Proszę! — krzyknął Paddock, gdy zapukano do drzwi.

Na progu ukazał się młodzieniec, który stanowił przeciwieństwo redaktora. Było oczywiście, że poza nie była mu obca. Ze sposobu życia, od razu można było wywnioskować iż był to człowiek o niebywałych zdolnościach umysłowych. Cała postać jego świadczyła o tem wyraźnie: — mały wzrost i duża głowa, rozczochrane włosy dziwnego koloru, wreszcie olbrzymich rozmiarów okulary. Takim był ten, któremu sądzonem było odegrać niepoślednią rolę w naszym dramacie.

Talenty Żorża Buffingtona od dzieciństwa już się w nim odjawiały. Jako nieduży chłopak rozwiązywał trudne zagadki, rebusy i krzyżówkowe zadania. Wrogi stosunek rodziców do tego rodzaju zainteresowań, zmienił się jednak

gdy po kilkudziesięciu wygranych konkursach, syn ich okazał się właścicielem kilku fortepianów, dwóch wycieczkowych biletów do Paryża, wreszcie pięciupokojowego domku z ogródkiem, co znacznie poprawiło stan majątkowy całej rodziny.

Mimo zamiłowania, jakie miał do muzyki, młody Żorż sprzedawał wszystkie instrumenty wygrane i złożył nieźłą sumkę do banku, po czym zajął się dziennikarstwem. Buffington podjął się redagowania działu sensacyjnych wypadków i w tem doszedł do wspaniałych rezultatów. Wkrótce stał się sławnym i bogatym.

Rozmowa pomiędzy redaktorem a specjalistą od sensacyjnych wydarzeń, mimo pewnej zagadkowości, przybrała natychmiast kierunek praktyczny.

— No? — zapytał Paddock.

— Sprawa pierwszej klasy! — zawołał Buffington z entuzjazmem, (za każdy tydzień w ciągu którego zdarzyło się coś nadzwyczajnego, Żorż dostawał o 20 funtów więcej) — To przecho-

dzi wszelkie moje nadzieje co do ciekawości wydarzeń.

— Można dawać?

— Bez namysłu, co do joty!

— Pan znalazł tam policję?

— Inspektora Bray'a. Wszystkie nici są w moich rękach. Prócz tego dwie fotografie: pani i pokojówki.

D. C. N.

Rejestr Handlowy

DO Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie
wciągnięto następujące wpisy:

8796. I. A. „Starobin Dweja” w Władach, pow. Brastawski, sklep spożywczo-kolonijny i galanterii. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Starobin Dweja, zam. tamże. 2009—VI

w dniu 9-11 28 r.
8797. I. A. „Starobin Sora” w Władach, pow. Brastawski, drobna sprzedaż towarów kolonialno-spożywczych i zboża. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Starobin Sora, zam. tamże. 2010—VI

8798. I. A. „Stol Symcha” w Brastawiu ul. 3 Maja 3, detaliczna sprzedaż towarów bakalejno-galanteryjnych. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel Stol Symcha, zam. tamże. 2011—VI

8799. I. A. „Strowicz Jakow” w Władach, pow. Brastawski, drobna sprzedaż skór. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Strowicz Jakow, zam. tamże. 2012—VI

8800. I. A. „Swirski Dawid” w Żuprach, gm. Solskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczo i manufaktur. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Swirski Dawid, zam. tamże. 2013—VI

8801. I. A. „Szejniuk Gita” w Smorgoniach, pow. Osmiański, sklep skór. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Szejniuk Gita, zam. tamże. 2014—VI

8802. I. A. „Szerin-Szerman Leja” w Władach, pow. Brastawski, krawcownia i zakłady. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Szerin-Szerman Leja, zam. tamże. 2015—VI

8803. I. A. „Szmidt Brajna” w Jodach, pow. Brastawski, piwiarnia z domową sprzedażą wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Szmidt Brajna, zam. tamże. 2016—VI

8804. I. A. „Szyngler Konstanty” w Swirze, pow. Święciański, restauracja z prawem wyszynku wódek. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Szyngler Konstanty, zam. tamże. 2017—VI

8805. I. A. „Taboryska Golda” w Smorgoniach, pow. Osmiański, sklep żelaza. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Taboryska Golda, zam. tamże. 2018—VI

8806. I. A. „Taboryska Hela” w Solach, pow. Osmiański, sklep spożywczo-manufaktur. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Taboryska Hela, zam. tamże. 2019—VI

8807. I. A. „Taborski Izrael” w Solach, pow. Osmiański, piwiarnia ze sprzedażą zakask. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Taborski Izrael, zam. tamże. 2020—VI

w dniu 10-11 1928 r.
8808. I. A. „Tempelman Genia” w Władach, pow. Brastawski, skład apteczny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Tempelman Genia, zam. tamże. 2021—VI

8809. I. A. „Tworecki Zalman” w Władach, pow. Brastawski, jatka mięsna. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Tworecki Zalman, zam. tamże. 2022—VI

8810. I. A. „Usjan Tajba” w Władach, pow. Brastawski, sklep kolonialny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Usjan Tajba, zam. tamże. 2023—VI

8811. I. A. „Walentyłowicz Stanisława” w Solach, pow. Osmiański, piwiarnia. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Walentyłowicz Stanisława, zam. tamże. 2024—VI

8812. I. A. „Wajnsztajn Lejba” w Brastawiu, ul. 3 Maja 1, drobna sprzedaż towarów włóknistych. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Wajnsztajn Lejba, zam. w Brastawiu, ul. 3 Maja 29. 2025—VI

8813. I. A. „Wasilewski Józef” w Brastawiu, ul. Piaszczyńska 50, restauracja. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Wasilewski Józef, zam. tamże. 2026—VI

8814. I. A. „Winicki Lejba” w Smorgoniach, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Winicki Lejba, zam. tamże. 2027—VI

8815. I. A. „Zejf Izrael” w Brastawiu, ul. Pilsudskiego 112, sprzedaż towarów włóknistych. Firma istnieje od 1887 roku. Właściciel Zejf Izrael, zam. tamże. 2028—VI

8816. I. A. „Zolucki Notel” w Ostrobramskiej, pow. Lidzki, sprzedaż artykułów spożywczych i zboża. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Zolucki Notel, zam. tamże. 2029—VI

w dniu 31-10 28 r. dodatkowy.
6554. II. A. „Glebocka Hinda” Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 2030—VI

6885. II. A. „Kokin Itka”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 2031—VI

w dniu 22-10 1928 roku.
8706. I. A. „J. Dyla i J. Sokolowska Spółka Firmowa”. Sklep win i wódek. Siedziba w Wilnie, ul. Bazylijska 9. Firma istnieje od 16 października 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Józef Dyla — przy ul. Zygmuntovej 16 i Jadwiga Sokolowska — przy ul. Bazylijskiej 9. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 16 października 1928 roku na czasokres do dn. 31 grudnia 1929 roku, z prawem J. Sokolowskiej do przedterminowego rozwiązania spółki za pisemnie zgłoszonym miesięcznym uprzedzeniem. Zarząd należy do Jadwigi Sokolowskiej. Do reprezentowania spółki wobec władz akcyjowych i skarbowych upoważniony jest Józef Dyla. Zaciąga w imieniu spółki zobowiązania i zawiera transakcje, podpisuje weksle i inne obligi, plenipotencje, czeki, umowy i wszelkie inne akty i dokumenty wyłącznie Jadwiga Sokolowska pod stemplem firmowym. 2032—VI

w dniu 13-10 28 r.
8661. I. A. „Bracia N. i S. Aron — Spółka Firmowa”. Eksploatacja jezior w pow. Brastawskim. Siedziba w Rymaszach, pow. Brastawski. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 3 września 1928 roku. Wspólnicy zam. w Rymaszach, pow. Brastawski: Nachman i Samuel Aronowie. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 września 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwu wspólników, którzy reprezentują spółkę i działają w jej imieniu oraz prowadzą sprawy spółki. Wszelkie umowy, zobowiązania, akty notarialne, pełnomocnictwa, obligi, weksle, czeki i inne dokumenty podpisują obaj wspólnicy. 2033—VI

w dniu 12-10 1928 r. dodatkowy.
39. III. A. „Dom Handlowy BŁAWAT WILENSKI — St. Borkowski, J. Januszewski, O. Puchalski, spółka firmowa”. Otwarto filię w Olechnowiczach, gm. Krasniewicki, pow. Mołodeczański. 2034—VI

1047. II. A. Firma obecnie brzmi: „Jan Tarasiewicz”. Właścicielem jest Tarasiewicz Jan, zam. w Wilnie przy ul. Bazylijskiej 3. Na mocy umowy akty obywatelowej w dn. 30 marca 1928 roku za Nr. 1717 u Adama Murza-Murczaka, Notariusza przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Michał Wincenty Stejgwiłło sprzedał swe przedsiębiorstwo Janowi Tarasiewiczowi. 2035—VI

w dniu 12-10 28 r.
402. I. B. „TOWARZYSTWO JASZ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Prowadzenie gorzelnii i fabryki wódek. Siedziba w Wilnie, przy ul. Zarzecze 2. Spółka istnieje od 1 stycznia 1928 roku. Kapitał zakładowy 2.000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 20 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Grzegorz Jaszuński — przy ul. Rudnickiej 6 i Berko Lejbowicz — przy ul. Sierakowskiego 24. Wszelkie umowy, zobowiązania, akty notarialne, pełnomocnictwa, obligi, weksle, czeki i inne dokumenty oraz korespondencja, dotycząca bieżących spraw spółki, podpisuje jeden z członków zarządu pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, znanego przed Julianem Marcelem Korsakiem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 stycznia 1928 roku za Nr. 84 na czasokres do dn. 1 stycznia 1933 roku. 2038—VI

Dział B w dniu 12-10 28 r. dodatkowy.
395. II. B. „MACZARZ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie”. Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Ponarską 36 w Wilnie. 2037—VI

w dniu 23-10 28 r.
3577. II. A. „Morduch Birger i Lejba Kapliński S-ka”. Siedziba spółki została przeniesiona na ul. W. Pohlulanki pod Nr. 17 m. 3 w Wilnie. Czas trwania spółki nieograniczony. 2036—VI

Dział A w dniu 11-10 28 r. dodatkowy.
1602. II. A. Hotel PALAS — Lejba Zalkind”. Właściciel przedsiębiorstwa Lejba Zalkind zmarł. Do czasu ukończenia postępowania spadkowego z prawem do całkowitego zarządzania przedsiębiorstwem, do zastępowania spadkobierców we wszystkich sprawach tego przedsiębiorstwa, nie wyłączając spraw sądowych i administracyjnych, do otrzymania wszelkich należności, do podpisywania dokumentów i umów i do reprezentowania firmy we wszystkich instytucjach prywatnych i publicznych upoważniony został w charakterze pełnomocnika Abram Zalkind, zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej 53. 2039—VI

w dniu 12-10 28 r.
5202. II. A. „Pupko Szyszczel”. Firma obecnie brzmi: Materiały budowlane — Szyszczel Pupko, Lida”. 2040—VI

6203. II. A. „Glezer Naum” Otwarto filię w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 35. Plenipotencjem firmy jest Jakób Szaffer, zam. w Wilnie, przy ul. Antokolskiej 115. 2041—VI

w dniu 3-11 1928 r.
8761. I. A. „Kreczmer Dora” w Dziwieniszkach, pow. Osmiański, herbaciarnia ze sprzedażą zakask. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Kreczmer Dora, zam. tamże. 2054—VI

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że w niedzielę 16 b. m. o godz. 12 w gmachu szkoły (Holendernia 12) odbędzie się zebranie rodziców uczniów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. Wobec tego, że na zebraniu zostaną poruszone sprawy ważne, udział rodziców zamieszkałych w Wilnie jest konieczny.

TRWAŁE i ELEGANCKIE — RYSKIE
Kalosze i Śniegowce „KWADRAT”



1924
B.I.R.C.

QUADRAT
Grand-Prix RYGA 1928
Wielki medal złoty
Jakość gwarantowana
Żądać wszędzie

Skład fabryczny **M. ZŁATIN**
Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

100 zł. i więcej płaci Wytwórnia Filmowa „Polart-Film” za krótki scenariusz filmowy o treści naukowej. Szczegóły do omówienia na miejscu w godz. 5-8 p.p. Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej. 11—1095

Fortepiany, pianina i fisharmonje
Najwyższe nagrody na Targach Północnych w Wilnie — **Złote medale**
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.

300—500 zł.
może zarobić zdolny akwizytor.
Warunki na miejscu. Biuro czynne od godz. 5—8 p.p. Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej. 8 6095

„Wileńska Pomoc Szkolna”
Wilno, ul. Wileńska Nr. 38. tel. 9-41.
POLECA

Epidjaskop „Janus” jaki nieocenione usługi oddaje przy wykładaniu odczytów, pogadek i systematycznych wykładach. Epidjaskop wyświetla wszelkie ryciny jako też przeźroczka i przedmioty nieprzeźroczyste. Epidjaskopy w cenach od zł. 685 bez cła. Zwykle latarnie projekcyjne wrobu krajowego od zł. 225.—

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą Towarzystwo dla Handlu Aptecznymi i Perfumeryjnymi Towarami I. B. SEGALL w Wilnie, Spółka Akcyjna.

Zawiadamia Akcjonariuszów Spółki, iż na zasadzie Art. 30 ustawy Spółki Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów odbędzie się w dniu 31-go grudnia 1928 r. o godz. 10 po południu w Biurze Zarządu w Wilnie przy ul. Trockiej Nr. 7 z następującym porządkiem dziennym:
1) Rozporządzenie i zatwierdzenie bilansu przechowania na dzień 1 lipca 1928 r. stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. ust. Nr. 38 poz. 352).
2) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z art. 50 statutu Spółki i dalszemu wynikającemu ze stanu interesów Spółki konsekwencjami.
3) Uzupełniające wybory członków Zarządu. Akcjonariusze, życzący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni nie później 24 grudnia do godz. 12 ej w południe złożyć Zarządowi swe akcje lub dowody depozytowe o złożonych akcjach na przechowanie w krajowych instytucjach kredytowych.

Wilejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. „Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „Belios”
Wileńska 38.

KINO-TEATR „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Od dnia 14 do dnia 17 grudnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
TRAGEDJA ŁODZI PODWODNEJ
w 10 aktach. W roli głównej: Harry Peel Nad program: „KŁOPOTY MIESZKANIOWE” komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „ZWYCIĘSTWO ŻELAZA”.

Lekarz kobiet duszy i ciała
Niebywała sensacja! Clou sezonu! Dramat życiowo-erotyczny tych, które porwy zmysłowości uczyniły bezwolnymi w rękach mężczyzny i zmusiły do szukania ratunku na drodze przez prawo niedozwolonej. W rolach: „lekarza” wyznawca teorii t. zw. „zabronionych operacji”, „jawnogresznicy” **Iwan Petrowicz**, „przepiekna” **Petersen-Mozzuchina** i „narzeczona” wioślana **EWELINA HOLT**. Rekordowy film obecnego sezonu. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dziś! Ulubieniec publiczności Wileńskiej, mistrz ekranu, genialny **DOUGLAS FAIRBANKS** bohater filmu **„Jego Królewska Mość Douglas 1-szy”**
Dramat pałaców dworskich w 10 akt. Początek o godz. 4. Ostatni 10.25. Bilety honorowe nieważne.

1914 rok — 1 18 r.k. Potężne arcydzieło filmowe zrealizowane pług powieści L. Biro p. t. „dramat w 10 akt. osnuty na tle wojny światowej 1914-18 r., w którym nasza genialna rodaczka **POLA NEGRI** staje u szczytu swego talentu, oraz **James Hall** i **George Siegmann**. Obraz ten uzyskał złoty medal na wystawach kinematograficznych w Ameryce i w Europie

Hotel Imperjal
Zupełnie nowe wydanie. Nieodwołalnie ostatni raz w Wilnie. Nieśmiertelne arcydzieło! Powieść **HELENY MNISZEK** **TREDOWATA (Pieśń Miłości)** Wzruszający dramat miłości w 12 akt. W rolach tytułowych **JADWIGA SMOŁSKA** i **JÓZEF WĘGRZYN**. Uwaga! Dla uczącej się młodzieży dozwolone. Ceny miejsc niższe.

LYŻWY
Części zapasowe
J. E. SENNEWALDT
Wilno, ul. Końska 14.



CORONA
4-rzędowa portable maszyna do pisania, jaką Pan szuka.
„Cicho pisząca”. „Najłżejsze uderzenie”.
„Wygodne warunki płatności”.
Żądajcie prospektów i oferty od firmy
B-cia HORN i S-ka Bielsko, reprezentacja w Wilnie.
Generalne Biuro „Administracja” ul. Wielka Nr 42, tel. 14 38. 855C-0



NADESZŁY JUŻ!
Wszystkie Towary Świąteczne
NA WIGILIĘ! Miód, Mak, Grzyby, Oliwa, Konserwy, Sliwki, Gruszkę, Jabłka, Abrikosy, Brzoskwinie, Karmelki, Orzechy, Pierniki, Marmolady, Figi, Winogronowe, Owocowe, Lecznice, Wytrawne i Deserowe.
WÓDKI! Czyste i Gatunkowe, Koniaki, Romy, Likierzy Zagraniczne i Krajowe.
DOM HANDLOWY
Bracia Gołębiowscy
Trocka 3, telefon 757. 5285-1

CHOROBY PŁUC
Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thiocollan Age” przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się płucnicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała.
„Balsam Thiocollan Age” sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GĄSECKIEGO w 0955 Warszawa, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzecze 30 m. 7.

DOKTOR S. Zaluska
wznowiła przyjęcia, ul. Mostowa 25. — o

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA.

HEMOROIDY

HEMORIN

Sklep spożywczo-kolonijny A. Urbanowicza
Uniwersytecka Nr 2.

Poleca: grzyby suszone od 8 zł. kg, miód lipcowy, konfitury rozmaite oraz towary przedświąteczne pierwszorzędnej jakości. 5085—0

Dr. M. Kozłowski
LEKARZE
przyjmuje chorych 10—11 i 4—6
Wielka Pohlulanka 20.
W. Z. Nr 74.4-XII 28r.

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**
KOBIECE, WENERYCYZNE, NARZĄDOWO MOCZOWE.
od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR S. Zaluska
wznowiła przyjęcia, ul. Mostowa 25. — o

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8 m. 6.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. — LLIS

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawk, choroby skórne, weneryczne, go-
dny przyjąć 5—7 pp. nagrodzenie. Zgodził Zamkowa 7—1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha-
(szkliste) elektrycznością (dżatermia). 0815

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohlulanki 2, róg Zawalnej gospodarczej, lub na jakakolwiek inną pracę, ul. Żelazna Chatka 30—3, Rossa.

Doktor Medycyny ŁUKIEWICZ
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 12 i od 5—7 p.p. — 1815

Doktor Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektrolizy, nowożytna metoda wylewania z łazienką i wypłaj, słońce górskie, kąpiele w kąpielnicy. Opłata roczna 12 zł. róg Tatarskiej 9—2 i 5—8, szatanowa 4—3, o W.Z.P. 43. g. 11—12.

Do wynajęcia
mieszkanie 3 pokojowe z łazienką i wypłaj, słońce górskie, kąpiele w kąpielnicy. Opłata roczna 12 zł. róg Tatarskiej 9—2 i 5—8, szatanowa 4—3, o W.Z.P. 43. g. 11—12.

KOPNO I SPRZEDAŻ
M. Wileński i S-ka
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 10, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nikielowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowa i t. p. Dogodne warunki i na raty.

KRYNICA. Na sezon zimowy pensjonat „Stella” D-rowskiej Gniazdowskiej otwarty od 1-go grudnia. Ograzany znakomicie. Wytworna kuchnia. Ceny konkurencyjne. — 1091

KRYNICA. Polska Korona pensjonat. Na zimowy sezon prowadzi dyrektorowa Kochańska do 15 XII. Wiadomość: Chelm Luński, Bank Łódzki.

ZGUBY
Zaginiony weksel na sumę 3.500 zł. bez podpisu wystawcy, ale z żyrem Anatola i p. Włodzimierza Czerniawskich, uniemożliwia się. — 2895-0

Okazja! Za 400 zł. do sprzedania szafa do garderoby, szafa do bielizny, szafa do książek, stołowy duży, stojak do kart, bufet orzebienny, elektryczny, lampy, lustro, stojak do szafki i 83. Stawackiego 8—13. — 0

Okazja! Z powodu wyjazdu do sprzedania: bardzo dobre pianino zagranicznej firmy mahoniowej, meble dębowe: szafa do ubrania, szafa do bielizny, szafa do książek, stołowy duży, stojak do kart, bufet orzebienny, elektryczny, lampy, lustro, stojak do szafki i 83. Stawackiego 8—13. — 0

Okazja! Z powodu wyjazdu do sprzedania: bardzo dobre pianino zagranicznej firmy mahoniowej, meble dębowe: szafa do ubrania, szafa do bielizny, szafa do książek, stołowy duży, stojak do kart, bufet orzebienny, elektryczny, lampy, lustro, stojak do szafki i 83. Stawackiego 8—13. — 0

Okazja! Z powodu wyjazdu do sprzedania: bardzo dobre pianino zagranicznej firmy mahoniowej, meble dębowe: szafa do ubrania, szafa do bielizny, szafa do książek, stołowy duży, stojak do kart, bufet orzebienny, elektryczny, lampy, lustro, stojak do szafki i 83. Stawackiego 8—13. — 0

Okazja! Z powodu wyjazdu do sprzedania: bardzo dobre pianino zagranicznej firmy mahoniowej, meble dębowe: szafa do ubrania, szafa do bielizny, szafa do książek, stołowy duży, stojak do kart, bufet orzebienny, elektryczny, lampy, lustro, stojak do szafki i 83. Stawackiego 8—13. — 0

Okazja! Z powodu wyjazdu do sprzedania: bardzo dobre pianino zagranicznej firmy mahoniowej, meble dębowe: szafa do ubrania, szafa do bielizny, szafa do książek, stołowy duży, stojak do kart, bufet orzebienny, elektryczny, lampy, lustro, stojak do szafki i 83. Stawackiego 8—13. — 0